Schwann, Stanisław

Rudolf Virchow o dziejach Pomorza

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 5/1, 61-77

1960

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Schwann

RUDOLF VIRCHOW O DZIEJACH POMORZA

Zagadnienie stosunku Virchowa do spraw polskich zostało przedstawione na łamach tego czasopisma przez prof. Skarżyńskiego w obszernej i świetnie udokumentowanej pracy pt. *Polityka i medycyna*, w której autor zaznaczył, że nie udało mu się dotrzeć do prac historycznych Virchowa dotyczących Pomorza.

Autor niniejszego artykułu zgłosił w roku 1958 na Regionalny Zjazd Historyków Medycyny w Szczecinie referat o pracach historycznych Virchowa dotyczących Pomorza, którym to zagadnieniem zainteresował się już kilka lat temu i uważa za szczęśliwy i zaszczytny dla siebie zbieg okoliczności możność naświetlenia zagadnienia stosunku Virchowa do spraw polskich i słowiańskości ziemi pomorskiej w świetle tych prac.

Sam Virchow uważał za rzecz dla niego ważną i chwalebną, że jest autochtonem na ziemi pomorskiej, gdyż był przekonany o pochodzeniu słowiańskim swej rodziny. Znajduje to swe potwierdzenie choćby w tym, że córka jego Maria Rabl, wydając jego listy do rodziców zaopatrzyła je we wstęp, w którym podaje, że Virchowie pochodzili z okolic wsi Wierzchowa znajdującej się nad górną Drawą w pobliżu jeziora o tej samej nazwie. Wieś i jezioro nazywało się wówczas Virchow. W starych księgach kościelnych tej wsi pisano ich nazwisko najpierw Wirch a później dopiero Virchow. Przy tej okazji podkreśla ona, zgodnie z opinią jej ojca, że rodzina ta była niewątpliwie słowiańskiego pochodzenia [1]; według niej osiedliła się ona około roku 1760 w Świdwinie. Dziadkowie Rudolfa Virchowa tak ze strony ojca jak też i matki z domu Hesse, pochodzącej z Bia-

[1] *Rudolf Virchow, Briefe an seine Eltern 1839—1864*, wyd. M. Rabl, Lipsk 1906, Przedmowa.

łogardu, byli rzeźnikami, ojciec natomiast, Carl Christian Virchow, był urzędnikiem miejskim [2].

Po ukończeniu szkoły średniej w Koszalinie w 1839 r. młody Virchow wyrusza do Berlina na studia medyczne. Z domem rodzinnym, do którego był bardzo przywiązany, prowadził przez całe swe życie ożywioną korespondencję która, zwłaszcza w początkowym okresie, jest bardzo ciekawa dla poznania kształtowania się umysłowości przedstawiciela postępowej wówczas młodzieży. Z listów tych dowiadujemy się po raz pierwszy o zainteresowaniach młodego studenta medycyny dziejami ziemi pomorskiej, które przetrwają u niego przez długi okres jego życia. Dziejom tym poświęci on wiele czasu, będzie o nich pisał nie tylko do swych najbliższych, ale zajmie się nimi również w szeregu rozpraw ogłoszonych w czasopismach naukowych, zwłaszcza w szczecińskich „Baltische Studien".

Dzieje Pomorza, a zwłaszcza rodzinnego Świdwina, interesują go tak dalece, że mając lat dwadzieścia ogłasza w bliżej nieznanym czasopiśmie kilka rozpraw na ten temat. O ogłoszeniu ich czytamy w liście do ojca datowanym 22. VI. 1842 r., jednakże widocznie po ogłoszeniu drukiem tych rozpraw Virchow ich nie widział, gdyż pisze (do ojca) w ten sposób: „nie mówiłeś mi, czy poprzednie były podpisane moim nazwiskiem". Wzbudziły one widocznie jednak zainteresowanie w Świdwinie, gdyż dalej czytamy: „że te poprzednie nie podobały się twoim gościom, nie dziwi mię, gdyż znam ich apatię", natomiast bardziej jest dla niego rzeczą ciekawą „dlaczego ojcu nie podoba się jego styl" i prosi o bliższe wytłumaczenie tego faktu. Do listu załączył Virchow egzemplarz artykułu niestety też nieznanego, który nie poruszał spraw, o które dopytywano się ze Świdwina, i dlatego Virchow tłumaczył: „to, że pochodzenie przodków naszych nie jest zbadane jest tylko rzeczą pozorną, dlatego, że moje opracowanie doprowadziłem tylko do roku 1000", dalej zaś czytamy znaną odpowiedź na zadane mu konkretne pytanie przypuszczalnie w jakimś poprzednim liście, którego brzmienia nie znamy. Wielokrotnie cytowana odpowiedź brzmi: „jest to ten szczep Polaków lub Lechów, który pod nazwą Pomorzan, czyli mieszkańców nadbrzeża morskiego, stopniowo oddzielił się od Polaków, a który zamieszkiwał pierwotnie między Odrą a Wisłą, Bałtykiem a Notecią

[2] *Pommersche Lebensbilder*, t. II, Szczecin 1936, *Rudolf Virchow*, napisał R. Benke, s. 204.

i Wartą. Później dopiero osiedlający się Niemcy, a zwłaszcza szlachta i mnisi niemieccy wprowadzili niemiecki język, obyczaj i strój"[3].

W rok później, to jest w roku 1843, ukazuje się pierwszy z odnalezionych artykułów dotyczących dziejów Pomorza, ściślej rzecz biorąc dziejów Świdwina. Ukazał się on podobnie jak i późniejsze prace w „Baltische Studien" i dotyczy dziejów klasztoru Kartuzów w Świdwinie. Artykuł ten jest niepodpisany, a dopiero w jednym z późniejszych swych artykułów wskazuje Virchow na siebie jako jego autora[4].

Virchow ogłasza ten artykuł pt. *Das Karthaus von Schivelbein* z okazji ponownego, po 650-letniej rozłące, jak to podkreśla, połączenia ziemi świdwińskiej z Pomorzem przy ostatnio przeprowadzonym nowym podziale administracyjnym Prus. Fakt ten, co wydaje się rzeczą dziwną, nie przyczynił się do ogłoszenia żadnej poważniejszej publikacji. Tylko „Pommersche Provinzialblätter" powitały powrót tej ziemi do Pomorza, z której to okazji przedstawiono historykom do opracowania szereg problemów, którymi jednak jak dotąd — dodaje Virchow — nikt się nie zajął; jedynym odgłosem była krótka notatka na ten temat, która ukazała się w „Baltische Studien". A tymczasem dzieje ziemi położonej między Nową Marchią, Pomorzem a Polską są, według Virchowa, godne przestudiowania i zbadania, gdyż ziemia ta była przez długi okres czasu ważnym przedmiotem zainteresowań tych państw. Artykuł, który ogłasza, uważa on za wezwanie dla badaczy, by zechcieli bliżej się zająć dziejami ziemi świdwińskiej.

---

[3] „Es ist jener Stamm der Polen oder Licicuruker (Lechen), welcher sich unter dem Namen Pommern oder Küstenbewohner allmählich von ihnen abzweigte und usprünglich zwischen der Oder und Weichsel, oder Ostsee und der Netze und Warthe wohnte. Einwanderde Deutsche, besonders deutsche Edelleute und deutsche Mönche, brachten ihnen erst später deutsche Sprache, Sitte und Kleidung" wg *R. Virchow, Briefe*, op. cit., s. 47 oraz F. Boenheim, *Virchow — Werk und Wirkung*, Berlin, 1957, s. 39.

[4] Wstęp do artykułu Virchowa pt. *Zur Geschichte von Schivelbein* w „Baltische Studien", 1847, zeszyt II, s. 1 brzmi: „Als ich vor 3 Jahren einige Mittheilungen aus der Geschichte von Schivelbein in diesen Blättern (Jahrg. IX Heft 2 p. 51 sq.) publicirte, hatte ich den Plan, dieselben bald fortzusetzen. Die Theilnahme daran, welche ich bei einem Besuche meiner Vaterstadt im Jahre 1844 vorfand, veranlasste mich, einen Theil des vorhandenen Materials damals zu bearbeiten. Meine Berufsgeschäfte haben mich seitdem jedoch an weiteren Studien gehindert, und ich ziehe es daher vor, den damals bearbeiteten Theil für sich zu veröffentlichen. Möge damit zugleich die Entschuldigung für etwa vorkommende Lücken, die durch später erschienene Werke vielleicht hätten ergänzt werden können, ausgesprochen sein".

Przedmiotem rozprawy są dzieje klasztoru Kartuzów położonego opodal Świdwina. Virchow rozpoczyna artykuł od podania źródeł, które są jednak bardzo skąpe. Stara kronika miasta Świdwina zaginęła, istnieje tylko kilka odpisów powstałych w różnych okresach. Jeden z tych odpisów został wykonany na rozkaz elektora brandenburskiego i przekazany do Berlina w 1666 r., z niego też ogłosił wyjątki Ledebur, nadając tej kronice nazwę *Annales Schivelbeinenses*. Inny odpis wykonany przez pisarza miejskiego Tescha w połowie osiemnastego wieku znalazł się w posiadaniu samego Virchowa, względnie jak przypuszczam, raczej jego ojca, który jako pisarz miejski miał dostęp do archiwów miejskich. Jako źródła ważne są dokumenty wydane przez Wernera w „Nachrichten zur Ergänzung der preussisch-märkisch-polnischen Geschichte".

Dla bliższego poznania dziejów klasztornych wprowadza Virchow czytelnika w historię samego Świdwina. Otóż ziemia ta została odłączona od Pomorza przy końcu XIII wieku i włączona do Nowej Marchii, której władcy sprzedają ją w 1319 r. rodzinie Wedlów, ta zaś z kolei sprzedaje ją zakonowi Krzyżackiemu w roku 1384. Klasztor Kartuzów został ufundowany właśnie za czasów panowania krzyżackiego nad tą ziemią, a fundatorem był wielki mistrz Konrad von Erlichshausen. Wydarzenie to miało miejsce według jednych źródeł w roku 1440, według innych w nieco późniejszym okresie. Virchow zaznacza jednak, że dla klasztoru ważniejszym może aktem od fundacji wielkiego mistrza była darowizna złożona na budowę klasztoru przez rodzinę Borków w 1443 r., darowizna na ówczesne czasy bardzo poważna, bo wynosząca 1500 marek, dzięki czemu stworzone zostały dla klasztoru podstawy materialne. Rodzina ta, to jak podkreśla Virchow, „starodawny i ze swego indygenatu dumny starosłowiański ród Borków" [5]. Ród ten, jak później dodaje, umiał utrzymać swoje znaczenie i władzę nawet po germanizacji ziemi świdwińskiej. Inny akt o dużym znaczeniu dla dziejów klasztoru to darowizna, jaką czyni samo miasto Świdwin na jego rzecz w postaci gruntów leżących poza miastem oraz budynku w mieście. Darowizna ta pochodzi z 1447 r. i posiada jak na owe czasy dosyć wyjątkową klauzulę, która będzie później powodem niekończących się procesów, a mianowicie zastrzeżenie, że w wypadku gdyby

[5] *Virchow*, op. cit., s. 64, „das uralte, auf sein Indigenat stolze Borkengeschlecht... Diese Familie, eine der wenigen altslavischen in Pommern, welche ihre Gewalt auch nach der Germanisirung des Landes zu erhalten wussten,...".

Rys. 1. Dom w Świdwinie, w którym urodził się Rudolf Virchow
Fig. 1. The house in Swidwin where Rudolf Virchow was born
Рис. 1. Дом в Свидвине, в котором родился Рудольф Вирхов

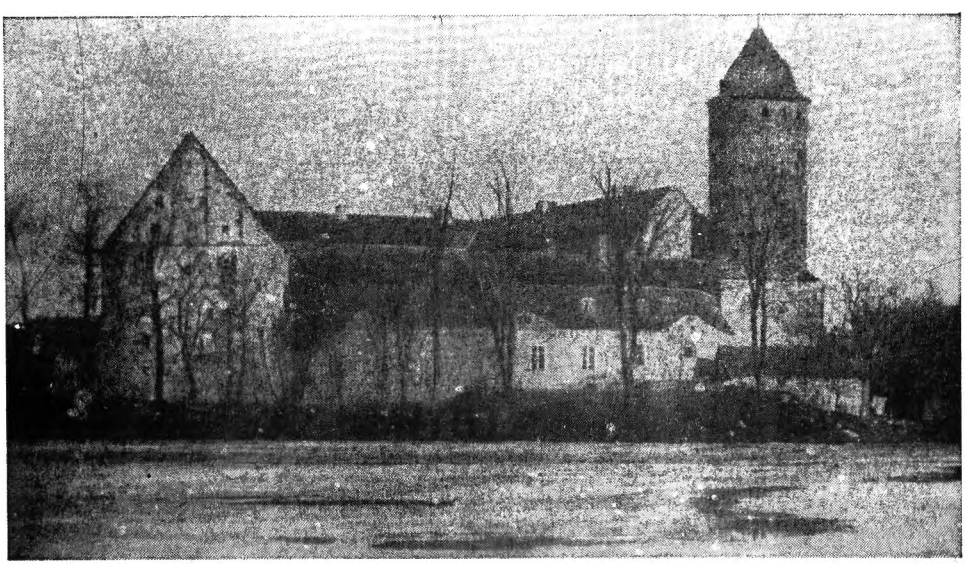

Rys. 2. Zamek w Świdwinie, od r. 1455 siedziba wójtów ziemskich
Fig. 2. The castle in Swidwin, since 1455 the home of land bailiffs
Рис. 2. Замок в Свидвине. С 1455 г. здесь находилась резиденция

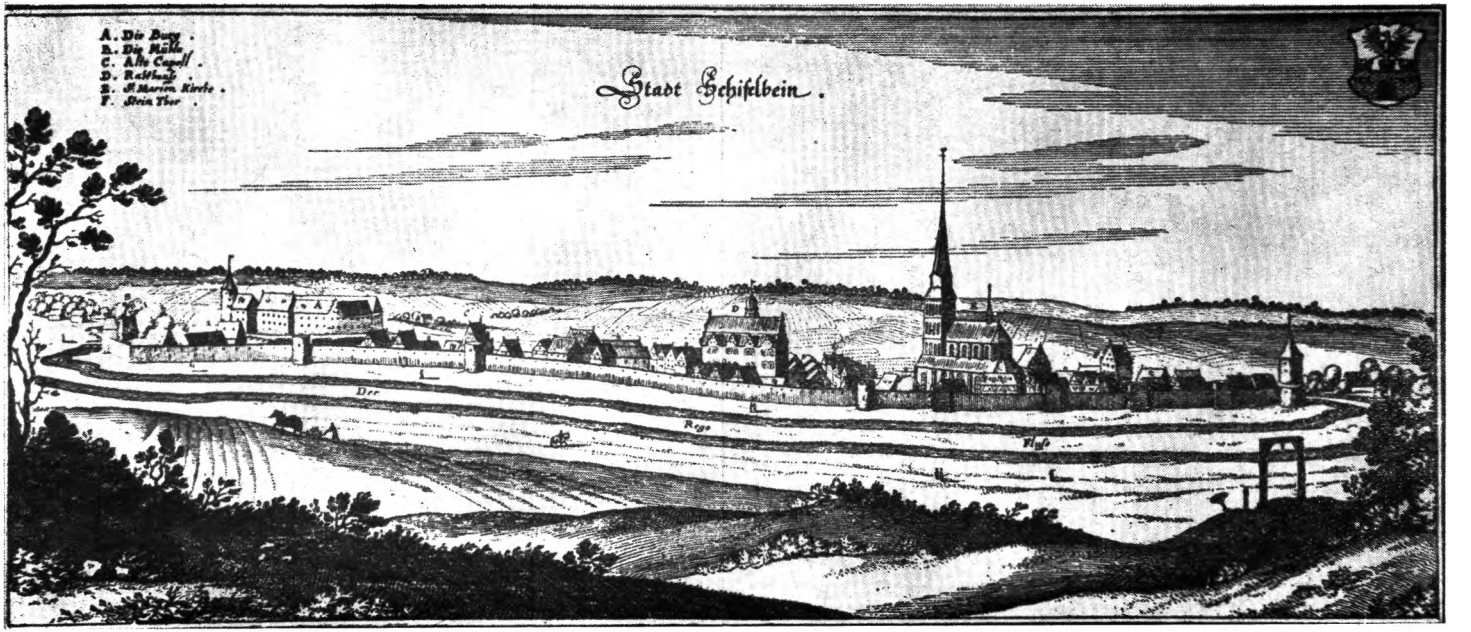

Sztych Świdwina z połowy XVII w.

A copperplate of Swidwin from the middle of the XVII century

Свидвин. Гравюра середины XVII в.

klasztor z jakichś powodów przestał istnieć, to darowizna wraca w posiadanie miasta Świdwina.

W czasie kiedy dokonano tej fundacji zakon krzyżacki znajdował się w upadku, na co zwraca uwagę Virchow. Potęga zakonu została złamana w bitwie pod Grunwaldem, względnie jak to on, zgodnie z historiografią niemiecką określa, w bitwie pod Tannenbergiem. Klęska Krzyżaków została przypieczętowana przez wyprawę, którą prowadzi przez Nową Marchię do Bałtyku „Jagiel von Polen", jak go nazywa Virchow [6]. Świdwiński klasztor Kartuzów był w ścisłej łączności z klasztorami tego zakonu w Gdańsku oraz z założonym w 1360 r. klasztorem w Szczecinie znanym z tego, że w nim przebywała uwięziona Sydonia z Borków ze swym dworem. O samej działalności klasztoru świdwińskiego nie ma żadnych danych poza samym faktem jego budowy. Virchow podaje szczegółowy opis ruin klasztornych, gdyż przypuszcza, że „za lat kilka wszelkie ślady zaginą".

W kilka lat po powstaniu klasztoru kończy się panowanie krzyżackie nad Świdwinem, albowiem w 1454 r. obejmują nad nim władzę elektorzy brandenburscy. Jeden z pierwszych aktów prawnych nowych władców stanowi stwierdzenie, że biorą pod swoją opiekę klasztor świdwiński. Mimo tej opieki klasztor nie wykazuje objawów większego rozwoju, jak również nie odgrywa żadnej roli, ani w sensie dodatnim ani ujemnym, inaczej niż na przykład klasztor szczeciński tego samego zakonu Kartuzów, jak to podkreśla Virchow. Powołując się na kronikę kościelną Cramera wymienia zawarte tam specjalne zarządzenia kościelne o niemoralnym prowadzeniu się mnichów szczecińskich jak też w sprawie zakazu zajmowania się alchemią, również dla nich wydanym [7]. O dalszych losach klasztoru zadecydowało przyjęcie reformacji przez elektorów brandenburskich w 1538 r., co pociąga za sobą jego sekularyzację a następnie i likwidację, a fakt ten miał miejsce prawdopodobnie w 1552 r. według tradycji lokalnej, gdyż żadnego innego źródła Virchow nie znalazł.

Władze państwowe zarządziły wówczas przekształcenie majątku kościelnego na majątek rycerski. W 1601 r. klasztor wraz z majątkiem zostaje przekazany przez elektora brandenburskiego rodzinie Reichów, ci zaś sprzedają go później dalej. Równocześnie rozpoczęły się niekończące się procesy z miastem, które domaga się swych praw

[6] *Virchow*, op. cit., s. 62.
[7] *Virchow*, op. cit., s. 75 oraz D. Cramer, *Grosses Pommersches Kirchenchronikon*, t. II, s. 119, 120, 123, 124, 148.

szczególnie jeśli już nie samego zwrotu majątku, to przynajmniej płacenia podatku, na co się nowi właściciele też nie chcą zgodzić. Kronikę tych procesów podaje Virchow z dużą dokładnością.

Z ciekawszych wydarzeń warto może wspomnieć o tym, że w czasie wojny trzydziestoletniej jeden z kolejnych właścicieli, von Wachholz, ucieka w 1641 r. do pobliskiej Polski, by się uchronić przed kontrybucją nałożoną przez Szwedów.

W osiemnastym wieku majątek podupada i to tak dalece, że zostaje w końcu podzielony między poszczególnych mieszczan świdwińskich. W trakcie swych wywodów czyni Virchow charakterystyczną uwagę, będącą wyrazem jego przekonań o istotnym charakterze ziemi, na której się urodził, oświadczając, że instytucja, którą się zajmuje, tj. klasztor „był straconą pozycją w prastarym kraju słowiańskim" [8], co może służyć jako ocena dla wielu niemieckich poczynań na Pomorzu.

Dopiero w cztery lata później tj. w 1847 r. ogłasza Virchow w „Baltische Studien" dalszy ciąg swych badań nad dziejami Świdwina. Są to trzy rozprawki pod wspólnym tytułem *Zur Geschichte von Schivelbein.* Virchow podpisuje się jako autor z zaznaczeniem, że jest prosektorem Charité w Berlinie. Pierwszy artykuł dotyczy dalszych źródeł do dziejów Świdwina, drugi zawiera kilka danych uzupełniających dzieje klasztoru Kartuzów w Świdwinie, a trzeci dotyczy dziejów rodziny Polenckich. Jeśli chodzi o źródła do dziejów Świdwina to rozszerzyły się one w ten sposób, że w czasie ostatniego swego pobytu znalazł Virchow w archiwum tamtejszego urzędu skarbowego (Rentamt) nieznany egzemplarz wyciągu z Annales Schivelbeinenses. Byłby to piąty odnaleziony egzemplarz. Inne nowe źródło stanowiły niezbadane jeszcze księgi podatkowe miejskie, tzw. Kastenbücher, dotyczące podatków ściągniętych w 1540 r. z majątków kościelnych i szpitalnych z przeznaczeniem tych dochodów m. in. na utrzymanie szpitali. Trzecim jest księga miejska zawierająca opis wydarzeń z lat 1613—1691. Na podstawie powyższych źródeł przedstawia Virchow w następnym artykule szereg drobniejszych uzupełnień do dziejów klasztoru. Trzeci artykuł nosi tytuł: *Die Landvögte von Polenz* z podtytułem *Die Schlacht auf der Langenschen Heide.* Virchow opowiada w nim dzieje rodu Polenckich (tak brzmi według Virchowa prawidłowo ich nazwisko), nawiązując do bitwy stoczonej 15 lipca 1469 r. w pobliżu Świdwina między jego

[8] *Virchow,* op. cit., s. 77, „So waren also die Karthäuser, fern von ihren Stammklöstern, ein verlorener Posten in den alten Slavenländern...".

mieszczanami a mieszkańcami Białogardu, co daje mu zarazem okazję do przedstawienia stosunków jakie się kształtowały między Brandenburgią panującą nad Nową Marchią a księstwem pomorskim.

Po porażkach zadanych zakonowi krzyżackiemu przez króla polskiego zakon ten przeżywa ciężki kryzys powodujący, że na jego ziemiach coraz liczniejsze grupy mieszkańców przyłączają się do Polski, przy czym miało to miejsce nie tylko wśród mieszczan lecz także wśród szlachty. Wówczas, by ratować swoją sytuację, odstępuje zakon Nową Marchię Brandenburgii. W ten sposób Nowa Marchia znowu ma służyć elektorom brandenburskim jako baza wypadowa w walce przeciw księstwu pomorskiemu. Dlatego też już w 1467 r. Brandenburgia czyni przygotowania wojenne, wykorzystując ówczesną słabość Pomorza wynikającą z walk wewnętrznych, w których jak to podkreśla Virchow, niemałą rolę odgrywali mieszczanie szczecińscy. Polska wystąpiła w tym sporze w roli rozjemcy w roku 1468, nie może jednak pogodzić obu stron, tak iż w tymże roku dochodzi do wojny. W wojnie tej wojska brandenburskie niszczą Pomorze a wojska pomorskie odpłacają im się niszcząc i paląc Nową Marchię. Jeden z epizodów tej wojny stanowi bitwa między brandenburskim wówczas Świdwinem a pomorskim Białogardem. Bitwa była stosunkowo krwawa, wygrali ją świdwinianie, 300 białogardczyków natomiast zaległo pole walki, a stu dostało się do niewoli. Virchow przytacza dokładny opis tej bitwy na podstawie przez siebie wykorzystanych źródeł, do których należą obok Annales Schivelbeinenses, również i dzieła Micreliusa, Kantzowa w wydaniu Rosegartena (drugi tom), jak też i prace Leuthingera. O wyniku bitwy rozstrzygnęło osobiste męstwo Krzysztofa Polenckiego, syna wójta świdwińskiego, Jakuba Polenckiego. Rodzina Polenckich była pochodzenia słowiańskiego, co Virchow nie omieszkał podkreślić. Jakub Polencki został wójtem w 1457 roku z ramienia elektora brandenburskiego; umiera on w roku 1474, a następcą zostaje jego syn, bohater opisanej bitwy, Krzysztof.

Sytuacja Świdwina i Nowej Marchii w owym czasie ulega zmianie. Z bazy, w której elektorzy brandenburscy prowadzili zbrojne ataki przeciw księstwu pomorskiemu, licząc na rychły jego upadek, co doprowadziło do tego, że elektor Albrecht otrzymuje w 1470 r. księstwo pomorskie w lenno od cesarza, Nowa Marchia staje się terenem, skąd prowadzona jest działalność polityczna przeciwko książętom pomorskim. Jednakże zmiana na tronie książęcym zmienia też i sytuację. Virchow pisze „Zakwitające szczęście młodego Bogusła-

wa X pomorskiego szybko położyło kres sukcesom broni marchijskiej" [9]. Nowa sytuacja wpływa też i na postępowanie Krzysztofa Polenckiego, prowadzi on inną politykę niż jego ojciec, nie jest to polityka antypomorska a wręcz przeciwnie, polityka współpracy z książęcym dworem w Szczecinie. Kontakty te powodują, że Krzysztof Polencki (urząd swój sprawował przez 22 lata) staje się uczestnikiem wyprawy księcia Bogusława do Ziemi Świętej w roku 1496/97. W artykule swym podaje Virchow dokładny opis przebiegu udziału Krzysztofa Polenckiego od chwili przyłączenia się do drużyny książęcej, co miało miejsce w Innsbruku, aż do śmierci Krzysztofa Polenckiego poniesionej w obronie księcia Bogusława w walce z tureckimi piratami w czasie przeprawy z greckiego portu Modon na wyspę Kandię. Głównym źródłem Virchowa, jeśli chodzi o ten opis, jest Micrelius, zaś przebieg uroczystego pogrzebu, który na wyspie Kandii wyprawia Krzysztofowi Polenckiemu książę Bogusław, jak też inne szczegóły, zaczerpnięte są z dzieł Kantzowa, Cramera i Leuthingera. Virchow opierając się na wywodach Kantzowa podaje też i opis przedstawienia mającego dać obraz wspomnianej bitwy z piratami. Przedstawienie to odbyło się w Wenecji przy czym na żądanie księcia Bogusława przedstawiono tam bohaterską śmierć świdwińskiego wójta z wszystkimi szczegółami. Wyprawa ta do Ziemi Świętej nie była pierwszą, jaką przedsięwziął Krzysztof Polencki, aczkolwiek Virchow nie zgadza się z Leuthingerem, który podaje, że był on tam trzykrotnie i w związku z tymi wyprawami ufundował trzy kaplice w Świdwinie. W każdym razie Krzysztof Polencki był fundatorem tylko dwóch kaplic. Obie zostały zburzone w 1540 r. w okresie wprowadzenia reformacji. Po śmierci Polenckiego przez pewien czas sprawuje urząd wójta wdowa po nim, Elżbieta, a od 1515 r. zostaje wójstowstwo Nowej Marchii obsadzone przez Carstena Borka, męża córki Krzysztofa Polenckiego, Anny.

W ogłaszaniu przez Virchowa prac z historii Pomorza następuje 20-letnia przerwa, a w tym czasie Virchow przez swoje prace zdobywa sławę światową, jest profesorem Uniwersytetu Berlińskiego i dyrektorem Instytutu Patologii. Przypomina sobie wówczas, że w biurku u niego leżą jeszcze nie ogłoszone napisane niegdyś dwa artykuły dotyczące dziejów Świdwina. Virchow przesyła je wraz z listem redakcji „Baltische Studien" w dniu 19 czerwca 1865 r. List ten ogłasza redakcja wraz z artykułami w 1866 r. Z listu dowiadu-

[9] *Virchow*, op. cit., s. 23, „Auch setzte das aufblühende Glück des jungen Bogislav X von Pommern bald den märkischen Waffen eine Grenze".

jemy się, że artykuły zostały napisane w latach 1843 i 1844 z myślą, by je ogłosić w tymże czasopiśmie „jako dalszy ciąg poprzednich publikacji". Virchow nie był zbytnio pewny ich wartości naukowych, zwłaszcza, że „przez leżenie nie stały się one lepsze, ale mogłyby mieć pewne znaczenie dla ogólnych dziejów Pomorza, takie jakie posiada każde badanie miejscowe, a mianowicie zwrócenie uwagi na pewne zagadnienia, których szczególne znaczenie może być poznane przez badacza miejscowego" [10]. Artykuł ten obejmuje trzy różne rozprawy. Pierwsza nosi tytuł *Die Abtrennung Schivelbeins von Pommern* i dotyczy nie tyle odłączenia Świdwina od Pomorza, co Nowej Marchii od Pomorza co, jak z żalem stwierdza Virchow, nastąpiło na przełomie XIII i XIV wieku. Odrzuca on teorie, które fakt ten przenoszą na okres wcześniejszy, nie zgadza się z historykami, którzy uważają, że margrafowie panowali nad tymi słowiańskimi ziemiami już w XII i XIII wieku. Dla poparcia swego twierdzenia przytacza Virchow dokumenty, z których wynika, że książęta pomorscy dokonują darowizn w XII i XIII wieku z terenów wchodzących później w skład Nowej Marchii. Dla Virchowa rzeczą zasadniczą jest ustalenie, kiedy ziemia świdwińska przestała należeć do księstwa pomorskiego. Na podstawie przytoczonego i dokładnie omówionego dokumentu wystawionego przez księcia Warcisława III, pochodzącego z 1254 r., dochodzi Virchow do wniosku, że tereny o których tam mowa, to okolice Świdwina. Nazwy geograficzne podane w tym dokumencie są oczywiście czysto słowiańskie. Chodzi tu o akt darowizny tego księcia na rzecz klasztoru Premonstrantów z Białoboku; akt ten jest datowany w Kamieniu w niedzielę „Laetare". Teren darowizny książęcej nosi ogólną nazwę Sarathicze, co według Virchowa byłoby dzisiejsze Zarańsko nad Drawą. Ziemie darowane, obejmujące wiele tysięcy hektarów leżą na północ od tego miasta i granice ich są określone jeziorami, rzekami i potokami czy też wzniesieniami o nazwach czysto słowiańskich. Virchow przytacza te nazwy dosłownie jak: potok Wostrowitnitza, jezioro Gelinino i Vevetzco, ze wzniesień przytacza nazwę Dupna-mogile oraz określenie Resnitza-blota. Jak widzimy Virchow na pewno nie mylił się co do słowiańskości tych nazw.

[10] *Virchow*, op. cit., s. 180, „...ich fühle, dass die kleinen Aufsätze durch das liegen nicht besser geworden sind, so scheint es mir doch, dass sie einiges Anregende enthalten, und dass sie selbst für die allgemeinere pommersche Geschichte vielleicht ein wenig von dem Nutzen haben können, den jede genauere Localuntersuchung hat, den nämlich, die Aufmerksamkeit auf gewisse Punkte zu lenken, welche nur von dem Localforscher in ihrer besonderen Bedeutung erkannt werden".

Wśród tych określeń znalazł Virchow też słowiański synonim dla jeziora, które w nomenklaturze niemieckiej nazywało się Virchow-See, a w dokumencie, o którym mowa nazywało się Wirewo. Virchow, jak to pisze jeden z jego biografów niemieckich [11], był przekonany, że rodzina jego jest słowiańskiego pochodzenia, a nazwisko jego brzmiało prawidłowo Wirewo. Dodam, że jezioro to oraz miejscowość nad nim położona nazywa się obecnie Wierzchowo.

Inny dokument, w którym już sam Świdwin jest po raz pierwszy wymieniany, to akt margrafa Albrechta o „krainie Cinneburg", podany przez Raumera [12], a pochodzący z 1280 r. Virchow interpretuje powyższy dokument w ten sposób, że książę pomorski Brnim darował krainę Cinneburg jakiemuś klasztorowi, przypuszczalnie klasztorowi w Białoboku, a margraf otrzymał ją drogą zamiany czy kupna od klasztoru. Dokument ten jest aktem, który ma ustalić granicę nowego nabytku i odgraniczyć go od ziem pomorskich. Świdwin jest w tym akcie wymieniany jako miejscowość odłączona od ziemi pomorskiej a włączona do Nowej Marchii w odróżnieniu od Tharnhuss (późniejsze Arnhausen a dzisiejsze Lipie w powiecie białogardzkim), które zostało przy księstwie pomorskim. Virchow kończy swe wywody: „Świdwin został wówczas przez Pomorze odstąpiony i pozostał takim na dłużej niż pięćset lat".

Trzeba jeszcze zaznaczyć, że sam Virchow podkreśla, iż jego interpretacja tego dokumentu jest odmienna od zawartej w pracach historyków Hakena, Bartholda i Ledebura, co tłumaczy w ten sposób, że historycy ci przypuszczalnie nie wgłębili się w jego treść względnie go w ogóle nie czytali i powtarzali jeden po drugim przyjętą interpretację.

Die Herren von der Elbe jest to tytuł drugiej rozprawy, która dotyczy dziejów rodu von der Elbe. Virchow zajął się dziejami tej rodziny, gdyż jest to przypuszczalnie ród słowiański (w tym wypadku używa Virchow określenia Aboriginer-Stamm, ród tubylczy), który odegrał w latach 1321—1391 dużą rolę na ziemi świdwińskiej. Pierwszy z rodu podany jest w dokumentach jako Hinricus de Albea, następni noszą nazwisko de Helbe. Od tego nazwiska powstała nazwa miejscowości Elvershagen. Virchow tę część rozprawy zakończył 29 lipca 1844 roku.

---

[11] Patrz odsyłacz 2.

[12] Georg Wilhelm Raumer, *Codex diplomaticus Brandenburgensis continuatus*, t. I, Berlin 1831, s .23, nr XXX.

Trzecia rozprawa pod tytułem *Etymologisches* i podtytułem *Die Rega und Schivelbein* dotyczy rozważań językoznawczych pochodzenia tych dwóch nazw. Z nazwą rzeki przepływającej obok Świdwina, Regi, nie ma Virchow trudności, jest to po prostu słowiańska „rzeka"; znacznie trudniejszą sprawą jest wytłumaczenie nazwy samego miasteczka. Virchow nie zgadza się z lokalną etymologią wykoncypowaną przez ludność niemiecką, w myśl której pierwszym osiedleńcem był człowiek krzywonogi (schieffes Bein) co miało na celu stwierdzenie jakoby niemieckiego pochodzenia Świdwina. „Jakaż wietrzna konstrukcja, wzniesiona na tej jedynej przesłance, że Schilvelbein jest niemieckim słowem" [13], pisze Virchow. Sam jednakże też ma trudności ze znalezieniem wytłumaczenia tej nazwy. Wydaje się mu, że nazwa ta pochodzi od rodu Albea-Elbe, o którym poprzednio pisał; z nazwiska Elbe powstało Elbein. Co do pierwszej części nazwy „Schiv" to Virchow wyraża przypuszczenie, że łączy się ona z boginią połabską, Siwą. Nie dziwi nas, że w liście do redakcji wyrażał zastrzeżenia co do wartości tych interpretacji językoznawczych; trzeba jeszcze dodać, że ta część jest datowana w Berlinie 20 sierpnia 1844 r.

Na tym kończą się rozprawy historyczne Virchowa dotyczące dziejów rodzinnego Świdwina, rozpatrywanych na tle dziejów Pomorza. Prace te są ciekawe w pierwszym rzędzie ze względu na osobę autora. Już w tych młodzieńczych pracach daje Virchow świadectwo dużych umiejętności w wykorzystywaniu materiału, którym dysponuje, wykazuje dociekliwość i ostrość sądu, jak też jego dojrzałość, i to w dziedzinie, w której, bądź co bądź, młody wówczas medyk nie kształcił się. Prace te faktycznie, jak głosi wstęp do ich ponownego wydania w 1903 r. dokonanego przez *Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde* [14], „mogą nadal stanowić wzór dla badań lokalno-historycznych". Treść ich, głosi dalej ten wstęp, mimo że szereg szczegółów straciło na aktualności (czy aby nie dotyczyło to podkreślenie słowiańskości ziemi świdwińskiej i całego Pomorza?), zawiera dużo stwierdzeń wartościowych. W kilka lat po napisaniu tych artykułów zetknął się Virchow z zagadnieniem „słowiańskim" w Prusach w bardzo konkretnej postaci, to jest wówczas gdy został wysłany na wiosnę 1848 r. przez rząd celem zbadania powodów przebiegu tyfusu głodowego wśród polskiej ludności na Górnym

[13] *Virchow*, op. cit., s. 195. „Welch luftiges Gebäude, auf der einen Hypothese aufgerichtet, das Schivelbein ein deutsches Wort sei".
[14] *Zur Erinnerung an Rudolf Virchow*, Berlin 1903, s. IV.

Śląsku. W listach do rodziców i w sprawozdaniach swych[15] ma Virchow okazję dać wyraz swej sympatii dla Polaków, co zostało szczegółowo przedstawione przez prof. Skarżyńskiego w wyżej wspomnianej pracy. Badania przeprowadzone na Śląsku stanowią początek kariery naukowej Virchowa. Wkrótce po powrocie ze Śląska bierze Virchow czynny udział w rewolucji marcowej w Berlinie, co mu bez mała łamie karierę naukową. Dopiero wycofanie się z polityki i kilkuletni pobyt poza Berlinem wyjednuje mu przebaczenie władz pruskich i stworzenie wolnej drogi do największych zaszczytów naukowych za odkrycia, które jednakże nie wszystkie wytrzymały krytykę czasu. Podstawowe prawo biogenetyczne „omnis cellula e cellula" Virchowa, miało według niego oznaczać również i to, że wiedza ludzka nie może sięgnąć poza komórkę, jak też to, że komórka stworzona jest przez „inteligencję kosmiczną". Twierdzenia Virchowa były krytykowane m. in. przez Engelsa w jego *Dialektyce Przyrody*[16]. Tezy Virchowa, o czym się mu na pewno nie śniło, zostały wykorzystane przez „naukę" hitlerowską dla uzasadnienia barbarzyństwa i okrucieństwa dokonywanego przez ten reżym. Dodać jeszcze można, że nikt inny jak właśnie Virchow, obejmując funkcję rektora uniwersytetu berlińskiego w 1893 r., napiętnował, jako pierwszy, antysemityzm w bardzo ostrych słowach[17]. Inne teorie naukowe Virchowa, jak np. jego teoria patologii komórkowej, doczekały się ponownej i to pozytywnej oceny w literaturze, co uczynili m.in. Boenheim w NRD, a u nas prof. Skarżyński i Szyfman[18]. Zainteresowania naukowe Virchowa, tak szerokie już w młodości, pozostały takimi już przez całe życie. Do tych dziedzin należała też i archeologia. Jego zasługi w tej dziedzinie są bardzo duże. Popierał on wszystkie poczynania w zakresie tej nauki wówczas, gdy nauka ta była w swych początkach. Liczne prace wykopaliskowe były prowadzone pod jego osobistym kierownictwem na Pomorzu, Śląsku i Łużycach. Przypuszczalnie z punktu widzenia obecnego stanu tej nauki prace te nie wytrzymują krytyki, w każ-

---

[15] *Mitteilungen über die in Oberschlesien herrschende Typhus-Epidemie*, „Archiv für pathologische Anatomie und Physiologie", t. II, zeszyt 1 i 2, 1848, przedruk w „Gesammelte Abhandlungen auf dem Gebiete der öffentlichen Medizin und der Seuchenlehre", t. I, 1879.

[16] Wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 1956, s. 211.

[17] R. Virchow, *Die Gründung der Berliner Universität und der Übergang aus dem philosophischen in das naturwissenschaftliche Zeitalter*, Berlin 1893, s. 30, zob. też Boenheim, op. cit., s. 17 i 234.

[18] L. Szyfman, *Próba nowej syntezy działalności naukowej Virchowa*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki", 1957, s. 695.

dym razie jednak nauka niemiecka przypisuje mu zasługę ustalenia okresów historycznych na podstawie zdobnictwa ceramiki przedhistorycznej[19]. Virchow ma być też tym, który ustalił kryteria różnicowania słowiańskich i germańskich wałów. Na Pomorzu przeprowadził Virchow osobiście badanie dna jeziora Jamno i znajdujących się tam konstrukcji drewnianych. Znany jest jego udział w pracach wykopaliskowych Schliemanna w Troi (1879 r.), prace w Egipcie (1888), jak też i w innych miejscach (Kaukaz, Ceylon).

O pracach czy znaleziskach archeologicznych przeprowadzanych na Pomorzu ogłosił Virchow kilka artykułów. Pierwszy z nich to artykuł ogłoszony najpierw w „Verhandlungen der medizinischen Gesellschaft" w Berlinie, a później w „Baltische Studien" (1868), stanowiący tekst referatu wygłoszonego w Berlinie na posiedzeniu tamtejszego towarzystwa medycznego w dniu 21 listopada 1865 r. pt. *Kości patologiczne pochodzące z grobowca przedhistorycznego.* Chodzi tu o kości, które sam Virchow wydobył z wczesnohistorycznego grobowca w pobliżu wsi Starkowo koło Stargardu. Prace te zostały wykonane w październiku 1864 r. Rozkopano tam kilka z bardzo licznych, jak zaznacza Virchow, grobów. W jednym z nich znaleziono kompletny szkielet, opisowi którego poświęcony jest referat. Poza opisem anatomicznym szkieletu podaje Virchow też i opis znalezionych tam narzędzi żelaznych. Groby te były otoczone głazami granitowymi. Pomorskimi wczesnohistorycznymi zespołami grobów zajmuje się Virchow w następnym artykule ogłoszonym w „Baltische Studien" w 1869 r. pod tytułem *Über pommersche Gräberfelder.* Opisane tu wykopaliska dotyczą obok dalszych wyników odkryć prowadzonych w Starkowie oraz innych odnalezionych grobów wczesnohistorycznych. Był to zespół grobów w niedaleko od Starkowa położonej wsi Małkocino, jak też nowe dwa zespoły grobów odkryte przez samego Virchowa. Jest to duże pole grobowe w Warchlimie również w pobliżu Starkowa. Prace wykopaliskowe rozpoczął Virchow 10 kwietnia 1869 r. Natrafił on na duże komory kamienne, w których zawarta była znaczna ilość urn z popiołami. Jedną z tych urn ofiarował Muzeum Szczecińskiemu. Podobne groby kamienne otworzył na terenie majątku Blumenwerder, również i tam znajdowały się urny z popiołami.

Virchow przypomina przy tej okazji o jednej z pierwszych prac wykopaliskowych na Pomorzu. W roku 1770 wykopano w Pęsinie, na południu od Stargardu 200 urn z popiołami i częściami kości.

[19] R. Beneke, op. cit., s. 233.

Wykonano wówczas miedzioryt wyobrażający te urny z napisem *Bustum Pomeranicum, permultis variique urnis repletum, anno 1770 in campo Pansinensi detectum.* Jedną z tych urn mógł Virchow oglądać u Puttkamera, który mu też jeden z tych miedziorytów ofiarował. Virchow doskonale zdawał sobie sprawę ze znaczenia badań wczesnohistorycznych, domagał się dokonania mapy znalezisk i oczekiwał, że pozwolą one na rozstrzygnięcie zagadnienia narodowego ziemi pomorskiej w przeszłości [20].

W tymże numerze „Baltische Studien" znajduje się jeszcze jeden artykuł Virchowa o skarbie 600 monet srebrnych znalezionych koło Węgorzyna, nosi on tytuł *Münzfund bei Claushagen.* Pięćdziesiąt z tych monet przekazano mu do ustalenia ich pochodzenia, a on przekazał to zawodowym numizmatom. Okazało się, że są to monety z XV wieku, głównie szczecińskie, pomorskie, polskie i brandenburskie.

Prace archeologiczne dotyczące Pomorza ogłasza Virchow też i poza „Baltische Studien", a mianowicie w wydawnictwach berlińskiego towarzystwa dla antropologii, etnologii i prehistorii, którego był założycielem. W rozprawach tego towarzystwa ogłosił w 1875 r. artykuł o znaleziskach z brązu w grobowcach koło Suchej (na wschód od Połczyna). Współautorem tego artykułu był Graudecker. Inna praca dotyczy grobowców kamiennych znalezionych w pobliżu Świdwina, którą ogłosił w tychże rozprawach w 1877 r.

BIBLIOGRAFIA PRAC RUDOLFA VIRCHOWA DOTYCZĄCYCH HISTORII POMORZA

1. *Bronzefunde aus einem Grabhügel bei Zuch,* „Verhandlungen der Berliner Gesellschaft für Anthropologie, Ethnologie und Urgeschichte", Berlin 1875, s. 25 i dalsze (współautor von Graudecker).
2. *Das Karthaus von Schivelbein* (artykuł niepodpisany), „Baltische Studien" 1843, zesz. 2, s. 51—94.
3. List pisany do ojca z Berlina, datowany 22 lutego 1842 r. *Briefe an seine Eltern (1839—64),* wyd. M. Rabl., Leipzig 1906, s. 47; *Virchow Werk und Wirkung,* wyd. F. Boenheim, Berlin 1957, s. 39.
4. *Münzfund bei Claushagen,* „Baltische Studien" 1869, s. 114—115.

[20] *Virchow,* op. cit., s. 113, „Erst an der Hand einer solchen ... Kenntniss wird es ausführbar, auch die ethnologische Frage der Vorzeit unseres Landes zu lösen".

5. *Pathologische Knochen aus einem Hünengrab*, „Verhandlungen der Berliner medizinischen Gesellschaft", t. I, „Baltische Studien" 1868, s. 348—351.
6. *Schivelbeiner Alterthümer* (I. *Die Abtrennung Schivelbeins von Pommern*, II. *Die Herren von der Elbe*, III. *Ethymologisches*), „Baltische Studien" 1866, zesz. 1, s. 179—196. (Artykuły pod 2, 3 i 4 zostały ponownie wydane przez Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde w zbiorze *Zur Erinnerung an Rudolf Virchow*, Berlin 1903).
7. *Steinsetzungen bei Schivelbein*, „Verhandlungen der Berliner Gesellschaft für Anthropologie, Ethnologie und Urgeschichte", Berlin 1877, s. 468 i dalsze.
8. *Über pommersche Gräberfelder, besonders bei Storkow, Mulkentin und Gross-Wachlin zwischen Stargard und Massow*, „Baltische Studien" 1869, s. 103—113.
9. *Zur Geschichte von Schivelbein* (I. *Quellen*, II. *Nachträge zur Geschichte des Karthauses*, III. *Die Landvögte von Polenz*), „Baltische Studien" 1847, zesz. 2, s. 1—33.

РУДОЛЬФ ВИРХОВ И ИСТОРИЯ ПОМОРЬЯ

Рудольф Вирхов родился на Поморье (1821) в Свидвине (Шифельбайн) и был потомком семьи, которая, как он сам утверждал, опираясь на записи в церковных книгах, происходила из славян. Этим обстоятельством в известной степени объясняется привязанность Вирхова не только к родной стране, но и к ее славянскому прошлому, о чем свидетельствует его письмо к отцу от 22 мая 1842 г. В этом письме он указывает, что вначале поморские земли заселяло одно из польских племён и лишь потом в результате совместной деятельности католической церкви, колонистов и онемчившихся феодалов славянское население Поморья постепенно германизировалось.

Еще будучи студентом медицинского факультета Вирхов довольно много времени посвятил изучению истории Поморья, особенно истории его родного Свидвина. В результате проведенных им исследований он написал семь работ, которые печатались в щецинском научном журнале „Baltische Studien". В настоящей статье дается подробный анализ работ Вирхова, опубликованных в 1843, 1847 и 1866 гг.

Первая из этих работ (1843) посвящена истории монастыря ордена Картузов в Свидвине. В статье, неподписанной Вирховым, освещаются источники, относящиеся к истории монастыря, равно как и истории самого города Свидвина. Монастырь был основан великим магистром Тевтонского ордена в 1440 г. В последующие годы материальной основой монастыря явились две дарственные записи, одна из которых была сделана славянской семьей Борков в 1443 г., а вторая самим городом Свидвином. Впоследствии, после секуляризации и ликвидации монастыря в 1552 г., второй документ, содержавший специфические клаузулы, стал

причиной длившихся в течение многих лет судебных процессов между городом и пользователями этой записи.

В 1847 г. Вирхов опубликовал три небольших трактата под общим заглавием „Zur Geschichte von Schivelbein" („К истории Шифельбайна"). Они касаются истории Свидвина и содержат дополнительные сведения об истории упомянутого монастыря, в особенности сведения о славянском роде Поленцких, положивших большие заслуги для Свидвина. В частности, членами рода Поленцких было несколько войтов, стоявших во главе города еще в те времена, когда он принадлежал Новой Марке. Особенно много внимания Вирхов посвятил Кшиштофу Поленцкому, который отказался от политики маркграфов, направленной против славянского населения Поморья, и встал на сторону князя Болеслава Десятого. Вместе с ним он отправился в поход в Палестину и погиб во время морской переправы на остров Кандия в 1498 г., защищая князя от пиратов.

Статьи, вышедшие в 1866 г., Вирхов написал в 1843 и 1844 гг. В них он стремился установить период, в котором Свидвин был отделен от Поморья. Вирхов указывает на основании документов, что свидвинские земли еще в середине XIII в. принадлежали Поморью и что эти, как он сам подчеркивает, славянские земли перешли в руки маркграфов на рубеже XIII и XIV вв. Вторая из этих статей посвящена истории автохтонного рода фон дер Эльбе. В третьей статье содержатся рассуждения этимологического характера, касающееся названия реки Речи, происхождение которого не подлежит никакому сомнению, и решения более сложного вопроса относительно происхождения названия Шифельбайн.

Все эти статьи говорят о том, что Вирхов с большой теплотой и гордостью относился к славянскому прошлому Поморья. В более поздний период своей жизни Вирхов, занявшись археологией, снова вернулся к изучению истории Поморья. Он провел ряд раскопок, относящихся к раннеисторическому периоду Поморья. Этим исследованиям, проведенным им в разных районах Поморья, он посвятил несколько статей и докладов, содержание которых изложено в настоящей статье.

RUDOLF VIRCHOW ON THE HISTORY OF POMERANIA

Rudolf Virchow was born in Pomerania in Swidwin (1821) and belonged to a family which in his own words, based on records in parochial books, was of Slav origin. This fact explains partially not only his affection to his native land but also to its Slav past as expressed in a letter to this father of 22 April 1842. Virchow explained in this letter that Pomerania was inhabited by a Polish tribe and only a joint campaign led by the church, German settlers and germanized feudal lords made the Pomerania Slav population subject to germanization.

Although the young Virchow was studying medicine he devoted much of his time to a research on Pomeranian history, especially on the history of his native Swidwin. The results of his research were seven papers published in scientific journal „Baltische Studien" edited in Stettin. These papers published in 1843, 1847 and 1866 were thoroughly analized in our article.

The first work written by young Virchow deals with the history of Carthusian monastery in Swidwin (1843). This paper lacking Virchow's signature contained a description of sources relating to the history of the monastery and of Swidwin township itself. The monastery founded by the Grand Master of Teutonic Order in 1440 had his material existence based on a grant in 1443 by a Slav family Borki and by a donation of the township Swidwin. Specific provisions embodied in this deed were the cause of a lasting law suit between the township and users of the grant after the monastery was secularized and liquidated in 1552.

In 1847 Virchow published three papers under the common title: „Zur Geschichte von Schivelbein". Beside the history of Swidwin and a supplement to the history of Carthusian monastery they were concerned chiefly with the history of a Slav family Polencki of great merit to the Swidwin township. This family gave several bailiffs to Swidwin at the time when Swidwin belonged to the New March. Virchow's attention was concentrated chiefly on the person of Krzysztof Polencki who betrayed the traditional markgrafs policy to combat Slavic Pomerania and became an adherent of prince Bogusław X. He took part in an expedition of this prince to the Holy Land and was killed while defending him against pirates when crossing the sea in 1498 to Candia Island.

Articles published in 1866 were written in 1843 and 1844. They were concerned with establishing the exact date when Swidwin became separated from Pomerania. Relying on documents Virchow has proven that the Swidwin district belonged as late as the middle of the XIII century to Pomerania and that this Slavic land, which fact was strongly stressed by Virchow, was subdued by markgrafs on the border of the XIII and XIV centuries. The other paper deals with the history of an indigenous family von der Elbe and the third contains his etymologic inquiry into the name of Rega river, whose Slav origin leaves no doubt, and on the origin of the name Schivelbein, a problem that was more difficult to solve.

All these articles prove that Virchow was full of sentiment and was rather proud of the Slavic past of Pomerania.

Pomerania is going to be again a subject of his research in later part of his life. He was then interested in archeology and undertook a number of excavations of an earlier historical period in many parts of Pomerania. He gave a description of these works in a number of articles and reports that were dealt with in an abbreviated form in the paper under consideration.